

Studium jednej metafory

Barbara Kaszowska-Wandor,
Res publica (post) litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury, Kraków:
Wydawnictwo Uniwersyte-
tu Jagiellońskiego, 2020.

Gerard Ronge

ORCID: 0000-0001-6487-117X

Barbara Kaszowska-Wandor w swojej nowej książce przytacza w pewnym momencie słowa Edwarda Balcerzana, intelektualnego patrona czasopisma „Forum Poetyki” i nauczyciela jego założycieli:

Zarówno w transformacjach człowieczego świata, jego kultury i cywilizacji, jak i w kolejnych doktrynach badawczych, przeobrażają się kształty zjawiska postrzeganego jako ‘literatura’. Jej tekstowa reprezentacja zmienia się – przeobrażając wewnętrzne relacje systemu. Literatura dzieje się, przetwarza, stwarza, obumiera, reaktywuje swe archaiczne istnienie, samą siebie zapomina i odpomina. Naukowe komentarze odnoszące się do tych procesów są bodaj najtrudniejszą powinnością literaturoznawców, a nieliczni się tym fenomenem zajmują¹.

Autorka, jakby w odpowiedzi na ten przytyk-wyzwanie, w książce mierzy się z pytaniami najbardziej ryzykownymi, najtrudniejszymi, bo dotyczącymi najbardziej podstawowych pojęć i zagadnień, którymi na co dzień posługują się literaturoznawcy. Studium konkretnej metafory, jaką jest „republika literacka”, prowokuje badaczkę do rozważania kwestii tak podstawowych, jak rola literatury w budowaniu wspólnoty, mechanizmy wytwarzania rzeczywistości przez literaturę, ontologia tejże rzeczywistości, sposoby kształtowania wspólnotowej pamięci przez literaturę i wiele więcej.

¹ Edward Balcerzan, *Literackość: modele, gradacje, eksperymenty* (Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013), 149; cyt. za: Barbara Kaszowska-Wandor, *Res publica (post) litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury* (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020), 134–135.

To tematyczne rozgałęzianie się rozprawy Kaszowskiej-Wandor wynika z rygorystycznej, filologicznej dyscypliny, której badaczka poddała swój wywód. Za każdym razem, gdy omawia interesujący ją termin, sięga do jego językowej prehistorii. Trzeba przy tym zaznaczyć, że rzetelność przeprowadzanych przez badaczkę etymologicznych kwerend wręcz onieśmiela. Przy zgłębianiu znaczeń omawianych pojęć i odtwarzaniu kontekstu, w którym artykułowane były ich pierwsze definicje, nie tylko podchodzi nieufnie do opracowań, na podstawie których ukształtowane jest ich obiegowe rozumienie, ale też poddaje sprawdzeniu kanoniczne tłumaczenia antycznych i średniowiecznych tekstów. Kiedy jest przekonana, że w tłumaczeniu umknął jakiś odcień znaczeniowy terminu albo, co gorsza, doszło do jakiegoś rodzaju przekłamania, porzuca je i pracuje na greckim lub łacińskim oryginale.

Za pierwszą „wspólnotę literacką”, „wspólnotę filozofów”, „wspólnotę uczonych” badaczka uznaje szkołę pitagorejską, której idee rekonstruowane są przede wszystkim na podstawie tekstów neoplatonickich z III wieku naszej ery. Wnikliwe spojrzenie na koncepcję wspólnoty uczniów skupionych wokół mistrza oraz filologiczny ogląd samych podstawowych terminów, takich jak „wspólnota” czy „republika”, które wyłaniają się z tej recepcji, pozwalają autorce wykazać ich nierozzerwalny związek z terminami, takimi jak „cnota”, „szczęście”, „mądrość” czy wreszcie „filozofia”, organizującymi całą historię myśli europejskiej.

Filologiczna, „bliska” lektura konkretnych tekstów nie jest jednak jedyną metodą wykorzystywaną przez Kaszowską-Wandor. Badaczka przywołuje zresztą również prace Franca Morettiego i jego koncepcję *distant reading*, „lektury z dystansu” skupiającej się nie tyle na semantycznej zawartości konkretnego tekstu, ile na jego usytuowaniu w szerszych kontekstach.

Decyzje o przybraniu „bliskiej” lub „oddalonej” perspektywy autorka podejmuje za każdym razem bardzo świadomie; w zależności od tego, które podejście w danym konkretnym wypadku może okazać się bardziej wartościowe poznawczo. Owa metodologiczna dynamiczność jest zarazem narzędziem, które pozwala badaczce utrzymać spójność wywodu o ogromnym dyscyplinarnym i materiałowym zróżnicowaniu. Autorka bez wahania sięga po narzędzia z pola antropologii, socjologii, psychoanalizy, a w końcowej części rozprawy nawet matematyki. Przy wyborze tekstów filozoficznych i literackich poddawanych analizie nie stawia sobie ograniczeń ani geograficznych, ani chronologicznych; w zakres rozprawy wchodzi między innymi teksty Arystotelesa, Cyserona i Kwintyliana, Erazma z Rotterdamu, Jana Jakuba Rousseau i Friedricha Schillera, Thomasa Bernharda, Jürgena Habermasa i Winfrieda Georga Sebald. Przy tej ogromnej wielowątkowości rozprawy Kaszowskiej-Wandor nie można bynajmniej zarzucić jej dygresyjności. To wielowiekowa dyskusja wokół metafory literackiej wspólnoty, skrupulatnie rekonstruowana przez badaczkę, skupiała na sobie, jak się okazuje, uwagę wielkich humanistów, którzy poza tym wydają się sobie tak odlegli.

Złożoną, ale ściśle uporządkowaną metodę, na której oparta jest *Res publica (post) litteraria*, można opisać za pomocą estetycznego pojęcia anamorfozy, któremu autorka poświęca w książce dużo uwagi i które okazuje się funkcjonalnym narzędziem opisu pewnego typu literatury. Technika malowania obrazów w taki sposób, by ukazywały różne przedmioty w zależności od kąta widzenia, od XVII wieku bowiem, w myśl ustaleń badaczki, była czymś więcej niż chwytem zaprogramowanym na pozyskanie uwagi odbiorcy i poświadczenie zręczności artysty. Anamorfoza może być narzędziem poznania:

W XVII wieku na anamorfozę zwracają uwagę przede wszystkim członkowie zakonu minimitów, wśród których odkrywamy najbardziej znanych w owym czasie matematyków, jak Jean-François Nicéron. Są oni nie tylko autorami przedstawień anamorficzných, ale także dzieł teoretycznych, w których opisują technikę tworzenia takich obrazów. Wydaje się, że tym, co przede wszystkim interesuje ich w zjawisku anamorfozy, nie są wcale optyczne sztuczki i iluzje. Jak przypominają w swoich pracach Baltrušaitis i Jay, w geometrii i kartografii anamorfoza jest narzędziem sprawdzenia poprawności rzutowania. Paradoksalnie zatem nie tyle kwestionuje ona poprawność widzenia, ile właśnie pozwala ją osiągnąć, korygując nieściśłości².

Tak właśnie rozumiem badawczą nieufność autorki względem przyjętych sposobów czytania kanonicznych tekstów i rozumienia idei filozoficznych. Dysponując ogromną literaturą przedmiotu, badaczka nie stawia sobie za cel kompletnego referatu, lecz poszukuje perspektywy nieoczywistej, która pozwoliłaby wydobyć z zagadnienia to, co dotąd pozostawało niezauważone, i rzucić na problem nowe światło. Wydaje się, że to stąd bierze się rytm tego wywodu, w którym wątki na chwilę zawieszono powracają po kilkudziesięciu stronach, by ukazać się w nowym kontekście, inaczej wybrzmieć przy oglądzie podporządkowanym innym założeniom metodologicznym.

Najbardziej dobitnym przykładem efektywności narzędzia Kaszowskiej-Wandor, który może zarazem posłużyć za ilustrację wypracowanej w rozprawie metodologii, jest jej omówienie tekstu biskupa Werony Ermolao Barbaro z XV wieku. Biskup przypuszcza w nim bezkompromisowy atak na świecką poezję, którą uważa za „szkodliwą dla państwa i osłabiającą siły moralne społeczeństwa”³. Uważa ją za podrzędną względem pozostałych sztuk wyzwolonych, literacką fikcję zaś za podsufane przez szatana narzędzie zaspokajania pychy i żądzy sławy.

Badaczka dostrzega dysonans pomiędzy tym jednoznacznym pamfletem na sztukę poetycką a całościową sylwetką weneckiego kapłana. Był on bratem wybitnego humanisty Francesca Barbaro, biegle posługiwał się łaciną i greką, a w wieku dwunastu lat tłumaczył bajki Ezopa. Widząc, że lektura filologiczna omawianego tekstu nie może w żaden sposób zmienić jego wymowy, autorka poddaje go oglądowi zdystansowanemu i umieszcza w szerszym kontekście dyskusji dotyczących rodzącego się włoskiego humanizmu. Jego odmiana wenecka zdeterminowana była przez całkowitą finansową zależność humanistów od przedstawicieli wielkich arystokratycznych rodów rządzących republiką. Badacze przedmiotu wskazują, że znakomita większość powstałych wówczas tekstów była rodzajem autoreklamy, która miała autorowi dopomóc w znalezieniu patrona. Były to teksty pochlebne, w których przekonania, idee i filozoficzne koncepcje schodziły w gruncie rzeczy na dalszy plan, a ich głównym celem było przypodobanie się potencjalnemu mecenasowi. Trudno zatem winić Ermolao Barbaro, w mniemaniu badaczki, za to, że nie dostrzegał on w świeckich nurtach humanizmu środka rozwoju duchowego i intelektualnego człowieka:

Można w tym miejscu wysunąć bardzo prawdopodobną hipotezę, której zweryfikowanie trzeba pozostawić badaczom pism Barbaro. Uznają jego tekst za wyraz sprzeciwu nie tylko wobec neoplatonizmu florenckiego, ale także wobec humanizmu weneckiego. Czy jego gwałtowny sprzeciw względem absolutyzacji literackich środków ekspresji i uznania literatury za spoiwo wspólnoty nie wynika

² Kaszowska-Wandor, *Res publica (post) litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury*, 292.

³ Kaszowska-Wandor, 162.

w dużej mierze z negatywnego doświadczenia humanistycznego klientelizmu? Jako przedstawiciel jednego z najważniejszych rodów weneckich musiał być w pełni świadomy, w jaki sposób powstają owe humanistyczne teksty, na czyje zamówienie są pisane i czyje interesy reprezentują. [...]

Być może nikt lepiej niż ów wenecki biskup-humanista nie zdaje sobie sprawy, że literatura jest rzeczą ziemską i ludzką i że utożsamienie jej z teologią jest nie tylko niebezpieczne, ale z punktu widzenia chrześcijanina stanowi rodzaj bałwochwalstwa. Dostrzegamy tu z pewnością, jakim nieporozumieniem jest uznanie krytycznego głosu Barbaro za wyraz scholastycznego lęku przed nową kulturą. Jest wręcz przeciwnie: ów głos pozostaje być może znacznie bardziej świadomy praktycznych konsekwencji uczynienia z humanistycznej poetyki wspólnoty rodzaju świeckiej religii⁴.

Chwilę później, przy omawianiu *Listów o estetycznym wychowaniu człowieka* Schillera, autorka postępuje w kierunku przeciwnym. Dostrzegając przekłamania w ich recepcji i stawiając mocną diagnozę, że zostały one w powszechnym odbiorze zredukowane do zbioru wyrwanych z kontekstu sentencji, decyduje się na ich ponowną, „bliską” lekturę filologiczną.

Połączenie metodologicznej kreatywności z tradycyjną, filologiczną skrupulatnością i rzetelnością sprawia, że *Res publica (post) litteraria* jest książką, która może wywrzeć bardzo silny wpływ na współczesną dyskusję o sposobach społecznego oddziaływania literatury. Badaczka przekonująco pokazała, że omawiana przez nią metafora jest jednym z kluczowych pojęć, bez zrozumienia którego niemożliwa jest owocna rozmowa na wiele tematów pojawiających się w dzisiejszych humanistycznych dyskusjach. Wszelkie pytania o polityczną sprawczość literatury, o jej udział w wychowaniu, o jej związki z etyką i ogólniej o jej zdolność (współ)kształtowania rzeczywistości sprowadzają się według ustaleń autorki do pytania podstawowego: czy i jakiego rodzaju wspólnotę tworzą ludzie czytający i piszący literaturę. Z tego względu rozprawa Barbary Kaszowskiej-Wandor, której temat na pierwszy rzut oka może wydać się wąski i konkretny, powinna być obowiązkową lekturą każdego literaturoznawcy chcącego rozważać najbardziej ogólne kwestie związane z teorią i filozofią literatury.

⁴ Kaszowska-Wandor, 166.

Bibliografia

Balcerzan, Edward. *Literackość: modele, gradacje, eksperymenty*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013.

Kaszowska-Wandor, Barbara. *Res publica (post) litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2020.

SŁOWA KLUCZOWE:

HUMANIZM

POETYKA LITERATURY

wspólnota literacka

ABSTRAKT:

Tekst jest recenzją książki Barbary Kaszowskiej-Wandor *Res publica (post) litteraria. Od poetyki wspólnoty do postliteratury*. Badanie etymologii metafory „republiki literackiej” prowadzi autorkę do rozważania fundamentalnych pytań dotyczących roli literatury w kształtowaniu wspólnot społecznych i pytań o sposoby wywierania przez literaturę wpływu na rzeczywistość polityczną. Rozległa erudycja badaczki i stosowane przez nią odważne rozwiązania metodologiczne pozwalają jej udzielić na te pytania – bardzo stare i często uważane za nierozstrzygalne – oryginalnych, nieoczywistych odpowiedzi.

poetyka

HISTORIA IDEA

etyka literatury

NOTA O AUTORZE:

Gerard Ronge – doktorant w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Kierownik projektu „Kategoria nowości w polskiej literaturze współczesnej. Oryginalność po postmodernizmie” realizowanego w ramach programu ministerialnego „Dyamentowy Grant”. Interesuje się teorią i filozofią literatury. |